



Wśród Nas



TYGODNIK PARAFII

pw. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W POLANIE
ROK XXIII 2015 NR 19 (819)

24 maja 2015 r.
UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO
rok B

Otwarte drzwi

Zesłanie Ducha Świętego nadało nową jakość życiu pierwszej wspólnoty uczniów. Po śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa żyli oni w niepewności i lęku. Drzwi pomieszczenia, gdzie przebywali, były zamknięte z obawy przed otoczeniem. Jezus, który do nich przychodzi, zaczyna od przekazania im znaku pokoju. Odblokowuje tym samym ich serca na przyjęcie darów, które zostaną na nich wylane przez Ducha Świętego. W ich życiu następuje teraz przełom. Stają się mocni i odważni. Drzwi pomieszczeń, w których się modlą, pozostaną już na zawsze otwarte, a apostołowie pójdą w świat, aby odważnie głosić Ewangelię.

Duchu Święty, przyjdź i napełnij mnie swoją przemieniającą łaską. Uzdrów moje zalęknione serce i uczynj mnie odważnym w wyznawaniu Ciebie.



*Teraz wzywamy Ciebie, Duchu,
Coś równy w Bóstwie Ojcu z Synem,
Przyjdź i napełnij nasze serca
Ożywczym światłem swojej łaski.*

*Słowa, uczynki, myśl i wola
Niech z mocą głoszą Twoją chwałę,
Miłość niech jasnym ogniem płonie,
by mogła objąć wszystkich ludzi.*

Hymn brewiarzowy

**„Przyjd , Duchu wi ty,
napełnij serca swoich wiernych i zapal w nich ogie swojej miłoci.”**

Zbyszek Ahn Cz.7. – w więzieniach UB.

W 1945 była demobilizacja. Oficerowie podstawiali fabryki włókiennicze. Skompanowałem się z tymi oficerami, kolega był warszawiak. Chodzili po cywilnemu, ale byli oficerami, spytali – ty końmi umiesz jeździć? Tam był niemiecki dwór, dali parę koni od Niemców i przyczepkę do koni, umiałem jeździć i zachowywać się przy koniach. Zacząłem najpierw ściągać im fortepiany. Dali mi też i ludzi do ładowania. Fortepiany ściągałem, na wagony my ładowali. Oficerowie płacili za każdy fortepian. Wiedziałem gdzie na jakiej ulicy jest fortepian, pianino, fisharmonia. Oficerowie prosili o nuty, zbierałem nuty. Oficerowie byli skompanowani z UB. Wojsko i UB to było jedno.

Wziąłem mieszkanie w dwu piętrowym domu. Pokój salonowy z pianinem na pierwszym piętrze. Miałem ściągnąć całą rodzinę. Mieszkaliśmy na lokatornem a w Kamionce zostawiliśmy piękny dom, nam się należało mieszkanie za dom zostawiony. Miałem dobre zamknięcie nie chowałem pieniędzy. Były pieniądze lubelskie, były niemieckie marki i dolary miałem. UB mnie wykończyło, włamali się do mnie, szukali broni, broni nie miałem. UB zagościło u mnie, bo miałem za dużo pieniędzy. Ta szuflada z pieniędzmi ich uradowała. Siedziałem na UB, w piwnicy w Lubaniu, słyszałem jak się uczyli pisać i czytać. Wystrychnęli mnie. Zrabowali mnie ...syny, tacy Polacy. To byli „lasowcy”, praca w UB ich ratowała bo wcześniej byli w AK. Z aresztu przez okno zobaczyłem mojego dużego żółtego pluszowego misia gdy go z moimi zrabowanymi rzeczami UB pościągało do swojego garażu. Paliłem u nich w piecu. Potem siedziałem w więzieniach. Siedziałem na trzech UB, sprzedawali mnie jak niewolnika na inne UB, może czekali aż ucieknę, wtedy mogliby mnie za to skazać. Myślałem, że uciekiniera będą więcej karać, nie chciałem uciekać, ale mogłem. Posyłali mnie do piekarni, do palenia w domu, do rąbania i cięcia drewna u naczelnika. Chodziłem bez eskorty. Chodziłem do cukrowni po marmoladę. Oni chcieli się mnie pozbyć. „Za darmo siedziałem”.

Ja nie wiedziałem, że tak ze mną postąpią. Pytałem porucznika Czyżewskiego w Przeworsku za co siedzę. W przeworskim UB urządziłem głódówkę, chciałem by mnie wypuścili. Wcześniej jadłem dobrze, wysyłali mnie do piekarni po chleb. Po głódówce wysłali mnie do obozu w Jaworznie na 19 miesięcy. Chcieli mnie wykończyć. Ale nawet w obozie dawałem sobie radę. Byłem w barakach: 4, 32 i 8. Dużo siedziało Austriaków, przyszedł rozkaz Austriaków wypuścić, bardzo się cieszyli gdy wychodzili do domu. Dużo Łemków w Jaworznie siedziało. Bili ich, widziałem

kobiety z potarganymi włosami, trociny we włosach. W Chorzowie był podobóz Jaworzna. W hucie Batory malowałem rury aizenlakiem, czarny lakier do żelaza. W Jaworznie robiłem w obozie na warsztacie szewskim. Szyłem torby, także torby szkole dla dzieci. Szyłem z takich klejonych na płótnie kawałków skóry. To były takie torby oszczędnościowe. Robiłem kobietom drewniaki, objąłem je skórą, bo w dużych drewniakach nie dało się chodzić. Gdy zrobiłem te buty w warsztacie, to stawałem w drzwiach, kobieta przechodząc brała buty a dawała mi cebulę. Ojciec mówił potem w Bytomiu do mnie: „Jesteś porządnym szewcem, ja się nie spodziewałem, że takiego zdolnego ucznia mam”. Nigdy nie przyznawałem się, że byłem karany. Bo byłem niewinny. Podawałem zawsze, że jestem nie karany, mimo że przez dwa lata byłem aresztowany. Aresztowali mnie 16 maja 1945 r., a w 22 maja 1947 r. wyszedłem za bramę obozu w Jaworznie. Spojrzałem na bramę, siedziałem 2 lata w Lubaniu, Przeworsku, Jaworznie. Z obozu z Jaworzna (Centralny Obóz Pracy w Jaworznie) zostałem zwolniony gdy prokurator Sądu Okręgowego w Rzeszowie umorzył dochodzenie wobec braku dowodów winy. Odszkodowanie mi się należy, ale w ZUS powiedzieli, że nie dają za Jaworzno. To ja już nie wierzę nikomu, głosu nie zabieram. Pojechałem do znajomych do Chorzowa gdzie się zawiesić po obozie. Poznałem człowieka w obozie z Chorzowa, wyszedł wcześniej. W Chorzowie wyskoczyłem na zakręcie z tramwaju, zatrzymał mnie milicjant, spytał o dokumenty, powiedziałem nie mam, pokazałem zwolnienie z obozu, puścił mnie. Po kilku dniach pojechałem zachód do Legnicy. Byłem szewcem u prywatnego. W spółdzielni szewskiej pracowałem. I tę spółdzielnię rozwiązali. Z Legnicy poszedłem do wojska.



Zbigniew Ahn,
kawaler

Zbyszek Ahn Cz.8. – na Śląsku.

Na komisji wojskowej stanąłem, spytali czy chcę o wojska.

- Z wielką chęcią, ale nie do piechoty. Myślałem, że tylko w piechocie trzeba gonić. Za rekruta byłem w baterii dowodzenia. Potem po rekrucie poszedłem na szkołę podoficerską do Tarnowskich Gór. Byłem w armatach, armaty Zis 75, pociski przeciwpancerne lub rozbryzgowce.

Ze szkoły w Tarnowskich Górach, jednostka przeniosła się do Skierniewic, pułk artylerii lekkiej, ale też haubice mieliśmy (dywizjon haubic). Dowódcą dywizjonu był Rosjanin. On mnie zdegradował. Złapali mnie na poligonie gdy wracałem z zabawy na wiosce. Patrol szkoły podoficerskiej. Wartownik kazał paść, zarepetował broń, nie chciał dyskutować. Na poligonie to tak jak na froncie. Siedem dni ścisłego aresztu odsiedziałem. Za jakiś czas znowu podpadłem. Dowódca dywizjonu złapał mnie w nocy, lampką w oczy poświecił. A ja prosto z mostu mówię:

- Bo ja mam dziewczynę, muszę wyskoczyć. W dowództwie pułku mnie zdegradował. Z kaprała mnie degradował (dwie belki). Za jakiś czas dostałem jedną belkę (bombardier).

Ze mną w wojsku służył Ignacy Goldwaser, (wcześniej miał na imię Josef), tam my często rozmawiali w nocy. Trzy lata my służyli, bo w Berlinie była ruchawa. Gdy umarł Stalin, na zbiórkę my wyszliśmy, była jedna minuta ciszy. Niektórzy to na głos się cieszyli. Gdy wyszedłem z obozu to wolałem w żadnych politykach nie zabierać głosu. Bałem się.

Zaraz po wojsku to było. Byłem w zawodowej straży pożarnej w Bytomiu (starszy ogniomistrz). Poszedłem ze względu na obiecane mieszkanie, dlatego się do służby wziąłem za Rokossowskiego. Uczyliśmy się życiorysu Rokossowskiego, że był kamieniarzem warszawskim, musieliśmy się uczyć na pamięć. Byłem na etapie strażaka. Ja byłem na pierwszym wozie w straży pożarnej, pierwszy jechałem do pożaru. W straży skończyłem szkołę podoficerską, pół roku byłem w szkole. Byłem na trzech kursach, nasza komenda należała pod Kraków.

Pamiętam w Bytomiu był Walker, to był Niemiec, szwabich, fajny, on tapicerkę w samochodach robił i inne tapicerki.

Żonę miałem z Zagłębia, była najstarsza z ośmiorga rodzeństwa. Nakołatał mój teść kochany. Na polu teścia był wapiennik – kamień. Postawił z niego dom i oborę. Okna mu przywiozłem, bo krowa nie widziała światła bożego, i śrutownik i gniotownik mu zrobiłem. Chadziaj ukraiński, nazywali mnie, albo bamber. A co ja miałem, ogródek tylko, 25 gęsi kupowałem co roku.

Miałem tylko ogród. Skubaliśmy całą zimę, kołdry, poduszki porobiłem, firanki nauczyłem się robić.

Moi rodzice w Bytomiu na ul. Moniuszki 4, z rodzicami początkowo mieszkałem przez ścianę w jednym pokoju. Miałem już jedno dziecko Dorotkę, córkę z 1953 r. Żona z moją matką nie mogły się pogodzić. Gdy wracałem do domu to matka płakała i żona płakała.

Żona miała jeszcze trzy siostry. Najmłodsza Krysia wyszła za męż. Mój szwagier gdy jechał do doktora, zahaczył się samochodem na podkładach. Pociąg stuknął go na torach. Samochód uderzony przez lokomotywę. Michaś już nie widział swego ojca więcej, trup w samochodzie. Samochód niby cały.

Po roku w straży pożarnej mówię do komendanta:

- Borzucki wyjechał do Niemiec, zostawił dwa pokoje z kuchnią i łazienką. Miałem obiecane mieszkanie. A komendant:

- Ja nie mogę tego mieszkania [po Borzuckim] przydzielić, to jest za duży metraż, masz tylko jedno dziecko, nie należy się. Ja na to:

- Zapłacę ale ja chcę mieć spokój w domu, jeśli nie to ja zwolnię się. Komendant:

- To co będzie pan płacił za kursy? W 1954 roku zwolniłem się z zawodowej straży pożarnej w Bytomiu. Poszedłem do kopalni na zwykłego górnika, szuflowego.



Oprac. WS. cdn.

*Ćwiczenia
w straży pożarnej,
Zbyszek Ahn,
pierwszy z lewej.*



*W szkole
podoficerskiej,
Zbyszek Ahn,
pierwszy z lewej.*

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE UROCZYŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

1. Dziś obchodzimy uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Zebrani na celebrowaniu Eucharystii wspominamy dar Ducha Świętego udzielony Apostołom, początki Kościoła i jego misję względem wszystkich języków, ludów i narodów. Myślmy również o darze Ducha Świętego udzielonym nam w sakramentach chrztu św. i bierzmowania i dziękujemy zań Panu Bogu.
2. Ponadto dziś – z okazji przypadającego 24 maja wspomnienia Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych – przeżywamy VIII Dzień Modlitw Kościoła Powszechnego za Kościoły w Chinach. Te intencje powierzaliśmy Panu Bogu podczas dzisiejszej liturgii. Pamiętajmy też o niej w naszych modlitwach prywatnych.
3. Dziś kończy się czas Komunii Świętej wielkanocnej. Przepis Kościoła głosi: „Każdy wierny po przyjęciu Najświętszej Eucharystii po raz pierwszy, ma obowiązek przyjmować ją przynajmniej raz w roku. Ten nakaz powinien być wypełniony w okresie wielkanocnym, chyba że dla słusznej przyczyny wypełnia się go w innym czasie w ciągu roku”. Tą słuszną przyczyną w naszych warunkach jest uczestnictwo w rekolekcjach wielkopostnych. Jeśli ktoś z wiernych do tej pory nie wypełnił tego obowiązku, niech to uczyni jak najszybciej!
4. Jutro – w poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego – obchodzić będziemy święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła, wprowadzone do kalendarza liturgicznego w Polsce w czasie Soboru Watykańskiego II. Msza św. szkolna o godz. 9.00. Po Mszy św. spotkanie na świetlicy wiejskiej. Zapraszamy wszystkich rodziców.
5. W czwartek przypada święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana.
6. Za tydzień – uroczystość Najświętszej Trójcy. Ostatnie nabożeństwo majowe.
7. Zbliża się uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. W związku z tym Parafialna Rada Duszpasterska prosi o przygotowanie ołtarza pierwszego: Państwa Podstawskich, Pp. Koncewiczów, Panią A. Dobrowolską, Pp. K. R. Pisarskich, Pp. A. J. Pisarskich, Pp. Pleziów, Pp. A. J. Krakowskich, o przygotowanie ołtarza drugiego: Państwa Cabanów, Pp. Siedleckich, Pp. G. B. Borzęckich, P. K. Kanię, P. M. Kostańską, P. Cz. Krakowską, o przygotowanie ołtarza trzeciego prosimy: Państwa Chmielów, Pp. M. R. Borzęckich, Pp. Korzyków, Pp. Krowiaków, o przygotowanie ołtarza czwartego prosimy: Państwa A. S. Oskoripów, Pp. Konopków, P. J. Oskorypa, Pp. Bożętka, P. A. Daniłów.
8. W niedzielę 7 czerwca o godz. 11.00. rocznica Pierwszej Komunii Świętej. Sprzątanie kościoła oraz wystrój kościoła przygotowują rodzice, dlatego kolejną sprząającą przesuwamy na następny tydzień.

W najbliższym tygodniu imieniny obchodzą:
Joanna Cichacz, Magdalena Łysyganicz.
Solenizantki zapraszamy na Mszę św. w piątek o godz. 18:00.